

Chcą ścigać gazety za adresy pirackich stron

3 września 2013

Czy dziennikarz pomaga w naruszeniu praw autorskich poprzez podanie w tekście nazwy pirackiej strony? Niemieccy wydawcy tak uważają i złożyli skargę, co może niestety wypromować tę stronę.

„Dziennik Internautów” nieraz zwracał uwagę na to, że zbyt ostre prawo autorskie zagraża wolności słowa. Najczęściej posiadacze praw autorskich uważają, że należy im się kontrola nad wszystkim co jakkolwiek da się powiązać z ich dziełami. Na tym się jednak nie kończy...

Niemiecki serwis „Buchreport” poinformował, że niemieccy wydawcy złożyli skargę przeciwko gazetom „Tagesspiegel” oraz „Zeit online”. Te gazety miały dokonać przestępstwa jakim jest pomoc w naruszaniu praw autorskich. W jaki sposób? Otóż opublikowały one wywiad z twórcami serwisu „Boox.to”, który oferuje nieautoryzowane kopie e-booków.

Wspomniany wywiad możecie zobaczyć na stronie [„Tagesspiegel”](#). Daje on jasno do zrozumienia, że działalność serwisu „Boox.to” jest naruszeniem praw autorskich. Twórcy tego serwisu nie uważają się za złodziei, ale całkiem otwarcie mówią, że prawne opinie wydawców na temat ich działalności po prostu ich nie interesują.

Wydawcy nie mają do dziennikarzy pretensji o sam wywiad, ale o fakt, że dziennikarze podali internetowy adres pirackiej strony. Zdaniem wydawców wcale nie było to konieczne dla obiektywnego materiału dziennikarskiego, a mogło zachęcić niektóre osoby do skorzystania z „nielegalnej strony”.

Skarga wydawców jest absurdalna bo sugeruje, że istnieją w internecie Strony-Których-Nazw-Nie-Można-Wymawiać. Problem z

tym, że niektóre z tych stron mogą być bardzo popularne i trudno jest nie wymieniać nazwy czegoś, co znają tysiące ludzi.

Warto zauważyć, że wspomniany „Buchreport” również pisze o „Boox.to”, ale używa nazwy w postaci „wygwiazdkowanej”, czyli „b***”. To ciekawa praktyka sugerująca, że niemieckie gazety nie powinny pisać o „The Pirate Bay”, tylko o „T** P***** B**”. O ilu jeszcze serwisach i zjawiskach nie powinny pisać?

Te pytania warto zadać bo wydawcy najwyraźniej doszli do wniosku, że mają prawo cenzurować gazety. Dobrze byłoby sprowadzić ich na ziemię, zanim idea cenzury przekona kolejne osoby m.in. polityków.

Wróćmy na ziemię. Na obecnym etapie nikt nie spodziewa się, aby dziennikarzom cokolwiek groziło. Ta skarga może wywołać pewien efekt, ale będzie to najwyżej... efekt Streisand.

Wiele osób wciąż nie zna serwisu „Boox.to”, ale część dowie się o nim teraz, dzięki skardze przeciwko dziennikarzom i licznym artykułom prasowym na temat skargi. Nawet jeśli gazety niemieckie będą cokolwiek „gwiazdkować” to liczne serwisy zagraniczne i blogi nie będą miały oporów przed powtórzeniem adresu.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)